Nr. 196 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 23 sierpnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. ... REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Pokojowa polityka Polski

Minister spraw zagran. Zaleski o stosunku Polski do Litwy.

Polska polityka pokojowa.

Stosunek Polski do Litwy.

WILNO. 21. sierpnia. (A. W.) „Słowo“ wileńskie zamieszcza wywiad swego warszawskiego korespondenta z min. spraw zagr. Zaleskim, który zapytany o swój pogląd na stosunki litewskie oświadczył, że poprzedni rząd Litwy w całej swej polityce kierował się przedewszystkiem przesłankami nacjonalistycznemi nie zaś kategorjami państwowemi.

Zapytany o opinję co do źródeł wiadomości jakoby Niemcy gotowe były ustąpić Polsce Litwę Kowieńską w zamian za korytarz pomorski, minister oświadczył: Wszelkie alarmy wojenne oraz pogłoski o możliwości załatwienia sporu polsko- litewskiego w drodze przetargów terytorjalnych pozbawione są wszelkich podstaw i zmierzają jedynie do utrudnienia nam ewent nawiązania rozmów z Litwą. Źródłem tych pogłosek o ile wiem była ostanio prasa sowiecka. P. Zaleski jeszcze raz podkreśla, że wszelkie pomysły gwałtów z naszej strony byłyby sprzeczne z pokojowym charakterem całokształtu naszej polityki.

Manifestacja faszystów na rzecz gen. Gajdy.

PRAGA, 21 8. (Pat.). We czwartek wieczorem odbyła się na wyspie słowjańskiej w Pradze wielka manifestacja faszystów na rzecz gen. Gajdy, skierowana przeciw ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi. Wysłano telegramy do Dra Kramarza i gen. Gajdy oraz przyjęto rezolucję domagającą się natychmiastowego zwołania parlamentu w celu dania żądanej satysfakcji gen. Gajdzie. Jakkolwiek urządzenie pochodu przez miasto zostało zabronione, to jednak tłum faszystów udał się na plac św. Wacława, gdzie doszło do wrogich demonstracji przed redakcją „Ceskego Slova“. Policja rozprószyła manifestantów.

Straszna katastrofa lotnicza.

LONDYN. 21. sierpnia. (A. W.) Wczoraj w okolicy Folkstowne zdarzyła się straszna katastrofa samolotowa. Francuski dwupłatowiec pasażerski Bleriot lecący z Paryża do Croydon, wiozący 13 pasażerów, spadł z powodu zepsucia się motoru z małej stosunkowo wysokości na komin fabryczny. Płatowiec został doszczętnie rozbity. Dwie osoby zginęły na miejscu, 9 osób śmiertelnie rannych, w tem pilot i mechanik.

Pogłoski o likwidacji sow. poselstwa handlowego w Polsce.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (A. W.) „Naje Folkscajtung“ zamieszcza wiadomość posiadającą cechy inspiracji pewnych kół o zamierzonem zlikwidowaniu sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Polsce, co ma być wynikiem osłabionych stosunków handlowych między Polską a sowietami.

Wiadomość tę należy uważać za balon próbny pewnych kół, które zamierzają wywrzeć nacisk na polskich sferach gospodarczych.

Sprawa strejku górników angielskich

LODYN 21 8. (Pat.). Członkowie komitetu wykonawczego górników odbyli wczoraj naradę w sprawie położenia i dalszego stanowiska w związku ze sprawą zatargu. Natychmiast po tej naradzie członkowie komitetu rozjechali się do swoich okręgów. — Wobec tego należy sądzić, że możliwość podjęcia rokowań z przedsiębiorcami odłożona została na czas nieokreślony.

DEMONSTRACYJNY STREJK DRUKARZY GAZETOWYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (tel. wł.) — W poniedziałek zastrejkują wszyscy drukarze pism codziennych w Warszawie, celem poparcia strejkujących już od kilku tygodni drukarzy w drukarniach akcydensowych.

Strejk rozpocznie się już w niedzielę o godz. 12. w nocy i ma tylko charakter demonstracyjny.

—:::—

DYMISJA WOJEWODY JANUSZAJTISA.

WARSZAWA 21 sierpnia. (tel. wł.). Jak dowiadujemy się, w najbliższych dniach ma nastąpić dymisja wojewody Januszajtisa.

—::—

REORGANIZACJA WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH.

WARSZAWA 21 sierpnia. (tel. wł.). Sprawa reorganizacji władz administracyjnych drugiej instancji niebawem będzie przekazana Radzie Ministrów, która uchwali ją we formie dekretu.

—::—

WIELKA UROCZYSTOŚĆ ZW. ZAWODOWYCH.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (tel. wł.) — W dniu dzisiejszym upływa 25 lat od pierwszej konferencji międzynarodowej Związków Zawodowych w Kopenhadze.

W Związku z tą rocznicą. Związki zawodowe całego świata urządzają w dniu 19 września międzynarodowy dzień agitacji za wstępowaniem do Związków zawodowych.

Również Związki Zawodowe w Polsce przygotowują się do uroczystości obchodu tego dnia.

—::—

Próby podważenia traktatu wersalskiego.

Eupen i Malmedy.

Sprawa odstąpienia Niemcom dwóch okręgów belgijskich Eupen i Malmedy stała się przedmiotem wielkiego zainteresowania Europy. Idzie tu o rzeczy wielkiej wagi, jakkolwiek o obszary drobnych stosunkowo rozmiarów.

Eupen i Malmedy — dwa miasta z kantonami, uprzemysłowione, zajmujące ogółem zgórą 1000 km. kw. i posiadające 30.000 ludności, oderwane po wojnach napoleońskich w 1814—1815 od Belgji, wcielone zostały do terytorjum nadreńskiego.

Traktat wersalski nakazał przeprowadzenie plebiscytu w okręgach Eupen (Neaux) — Malmedy. W plebiscycie tym, przeprowadzonym w 1920 r. tylko 420 głosów wypowiedziało się przeciw Belgji.

Teraz Niemcy przychodzą do borykającej się z trudnościami finansowemi i gospodarczemi Belgji z niezwykłą propozycją: — Damy wam — powiadają — miljard franków w złocie a wy nam za to dajcie skraweczek ziemi, przyznanej wam na podstawie plebiscytu przez traktat wersalski — Eupen i Malmedy.

Rząd belgijski zaprzecza oficjalnie, jakoby wchodził w tej sprawie z Niemcami w jakieś pertraktacje, możliwe jest zatem, że i tym razem oferta Niemiec nie zostanie przyjęta. Faktem jednak jest, że z takiemi propozycjami Niemcy występują nie poraz pierwszy.

Belgja, objąwszy w posiadanie wspomniane okręgi, miała wiele kłopotów z wycofywaniem marek niemieckich, które tam były pieniądzem obiegowym. Banknoty niemieckie miały kurs przymusowy 1 fr. 25 c. za markę. Obecnie skarb belgijski wskutek wycofywania z obiegu marek stał się właścicielem sześciu miljardów marek niemieckich wartości 35 centimów. Rząd belgijski zwrócił się przed rokiem do rządu niemieckiego o odpowiednie pokrycie strat i na tem tle rozpoczęły się ze strony Niemiec propozycje przehandlowania kawałka ziemi belgijskiej. Oto w kwietniu 1925 dyrektor banku państwowego niemieckiego dr. Schacht zaproponował Belgji wykup marek niemieckich za odstąpienie Niemcom Eupen. Premjer belgijski Theunis propozycję tę odrzucił.

Niezrażony tem dr. Schacht ponowił swą ofertę po podpisaniu umowy w Locarno w grudniu 1925 r. I poraz drugi spotkał się z odmową rządu Poulett—Vandervelde. Teraz propozycja powtarza się po raz trzeci.

Gra Niemiec jest bardzo wyraźna. Nie idzie tu o skrawek ziemi belgijskiej, idzie tu o naruszenie podstaw traktatu wersalskiego. Odstąpienie Eupen—Malmedy mogłoby się stać precedensem i dla innych ziem, sąsiadujących z Niemcami. Wszak Niemcy a przynajmniej nacjonaliści niemieccy nie zrezygnowali ani z korytarza gdańskiego ani ze Śląska, ani z tak zwanej Marchji wschodniej, to jest Pomorza i Poznańskiego. W tym duchu agitacja nacjonalistyczna nie ustaje ani na moment. Dopiero przedwczoraj na walnem zgromadzeniu niemieckich związków wschodnich w Gdańsku posłanka nacjonalistyczna do sejmu gdańskiego Kalachne wygłosiła wojowniczą mowę oświadczając, że „marchia wschodnia" (Poznańskie i Pomorze) bezwarunkowo wrócić musi do Niemiec, albowiem jest ona spichlerzem Niemiec i częścią łączącą Rzeszę niemiecką z Prusami wschodniemi.

Dla Polski propozycja niemiecka — bez względu na to, jak ją potraktuje rząd belgijski — jest bardzo wielkiego znaczenia, świadczy ona bowiem, że Niemcy nie uważają traktatu wersalskiego za nietykalny.

— — — — — — — —

OŚWIETLENIE ANGIELSKIE.

LONDYN 20. 8. „Daily Telegraph" stwierdza, że sprawa odstąpienia przez Belgję Niemcom Eupen i Malmedy, budzi zainteresowanie całego świata dyplomatycznego Europy. Zgodnie z oświadczeniami rządu belgijskiego nie były wprowadzone w tej sprawie żadne rokowania przez przedstawicieli dyplomatycznych obu krajów. W imieniu Niemiec nawiązał w tej sprawie kontakt z Belgją dyrektor Banku Rzeszy Schacht, który porozumiewał się z belgijskim członkiem komisji reparacyjnej p. de Lacroix. Na rokowania wywierały duży wpływ i nacisk sfery bankowe i finansowe nietylko niemieckie, ale między innemi i holenderskie. Francja zgłosiła w tej sprawie formalny protest uważając, iż ustąpienie dwóch okręgów belgijskich byłoby bardzo niebezpiecznym precedensem i mogłoby zachęcić Niemcy do domagania się rewizji innych postanowień Traktatu Wersalskiego. Traktat Wersalski ustalił granicę zachodnich i wschodnich Niemiec i z tego względu układ niemiecko-belgijski pozostawałby z nim w jaskrawej sprzeczności. Po otrzymaniu ustępstw na granicy belgijskiej Niemcy mogliby domagać się dalszych ratyfikacji swych granic na granicy zachodniej i wschodniej.

O Stany Zjednoczone Europy.

Znany publicysta Coudenhove- Kalergi, który od szeregu lat propaguje ideję utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy (Paneuropy), nawiązując do paneuropejskiego kongresu, który ma się odbyć w październiku w Wiedniu, w ten sposób objaśnia zadania i cele tego ruchu:

„Panameryka jest konserwatywna, Panazja rewolucyjna, Paneuropa ewolucyjna. Jej celem jest stopniowa przebudowa europejskiego systemu państw w federatywną jednostkę. Cel idealny, jako marzenie poetów i myślicieli, Paneuropa ma już setki lat za sobą, jako program polityczny i polityczny ruch powstała dopiero po wojnie światowej przez założenie Unji paneuropejskiej w r. 1923. Od tego czasu rozwija Paneuropa we wszystkich państwach europejskich żywą propagandę. Wybitni politycy, pisarze i ekonomiści przyznają się dzisiaj do Paneuropy, książki, broszury, artykuły, omawiają tę kwestję, dotyczącą bezpośrednio każdego Europejczyka. Unja paneuropejska zorganizowała się w szeregu krajów. W Niemczech stoi na jej czele Loebe, we Francji Herriot. Unja ta jest formą organizacyjną ruchu, który ma na celu potrójne zniesienie granic europejskich: strategicznych przez obowiązkowy system rozjemczy, gospodarczych przez unję cłową, nacjonalnych przez ochronę mniejszości. Ten potrójny program zabezpiecza wszystkim Europejczykom pokój, dobrobyt, wolność.

Paneuropa nie zwraca się przeciw żadnemu kontynentowi. Jej nieprzyjaciółmi są: wojna, nędza i ludzie, którzy z ślepoty czy egoizmu pozwalają egzystować tym dwom wrogom Europy. Pierwszy paneuropejski kongres, który odbędzie się we Wiedniu w dniach 3—6 października, będzie pierwszą wielką manifestacją europejskiej woli zjednoczenia. Będzie on poniekąd odpowiedzią na Panamerykę i Panazję".

LUIGI PIRANDELLO.

Mąż mojej żony.

(Dokończenie).

Słyszałem od dzieciństwa, że należy być szczerym! Ale gdybym był w obecnej chwili szczerym, to cobym uczynił? Zabiłbym! — A od tego, chroń mnie Boże! Nie, nie chcę! Pomówmy raz serjo. — Gdybym nie był religijny, gdybym nie wierzył w Boga, gdybym był pewny, że po śmierci jest tylko nicość, to czyż dziwilibyście się, gdybym zabił Florestana? Podczas bezsennych nocy, gdy pomyślę, że będzie on się tu na mojem łóżku rozpierał i będzie posiadał wszystkie moje prawa do mojej żony i moich rzeczy. Gdy pomyślę, że w łóżeczku obok będzie spał mój chłopak, moja mała sierotka (o ile jakiś mały Losa nie zajmie jego łóżeczka) i że w nocy, gdy zacznie płakać i wołać matki, a ta będzie chciała go uspokoić, Florestano, Florestano napewno powie:

— Niech poplacze, ukochana, nie wychodź z łóżka, mogłabyś się zaziębić! Gdy o tem pomyślę, to napewno zamordowałbym Florestana. Tymczasem siaduję co noc w oknie i patrzę w niebo. Zdala mruga do mnie mała gwiazdka a ja jej mówię:

— Poczekaj, przyjdę do ciebie!

Kto wie, czy na tej małej gwiazdce nie odegram roli Chrystusa na ziemi? A do Eufemji, która jest córką wolnomyśliciela i dumną jest, że nie wierzy w Boga, mawiam dosyć często:

— Kobieto, Bóg istnieje! A ty powinnaś Mu być wdzięczna za to!

Eufemja patrzy na mnie, jakgdyby się dziwiła, że ja, Luca Leucci mówię w ten sposób, ja który nie mam żadnego powodu do wdzięczności, ja, któremu Bóg pozwala tak młodo umierać! Rozumiem dobrze, że najprostszem wyjściem z sytuacji, jest rychła śmierć. Czasami dybię Florestana na tem, jak on wszystkiemi sposobami stara się żonie mej wyrazić swe życzenia.

Wyobrażam sobie w takich wypadkach moją żonę, jak opiera swą piękną jasną głowę o szeroką pierś Florestana i pieści jego twarz. O rozkoszy! — Cierpliwości Eufemjo!

Czasami śmieję się. Gdy oni pytają mnie ze zdziwieniem, odpowiadam jakimś żartem. Na to Florestano zwykle zauważa:

— Ty, mój kochany Luigi, do późnej starości będziesz żartownisiem! Ale czasami nie jest żartobliwie usposobiony. Wtedy Florestano przechodzi przykre chwile, a ja mówię:

— Gdyby to nie było nieszczęśliwe miejsce, to zaproponowałbym ci, kochany Florestano, byś usiadł na niem zamiast mnie. Jestem pewny, że doznałbyś tego samego uczucia jak ja, który patrzę na życie nie ze swego punktu widzenia, a z punktu widzenia innych ludzi, a właściwie dla innych ludzi. Bo ciągle zmuszony jestem pamiętać o tem, że to się może lada chwila skończyć, a wtedy ludzie uczynią właśnie to, co ja o nich już wcześniej pomyślałem! Ale wtedy mnie już nie będzie!

Mówię wyraźnie i zrozumiale, ale Florestano udaje, że mnie nie rozumie, a ja ciągnę dalej:

— Wiem naprzykład, kochany Florestanie, jaki wieniec z porcelany złożysz na mym grobie, gdy już będę w nim leżał!

Florestan prosi mnie, bym o tem nie mówił a ja milknę posłusznie i przypatruję się wszystkim tym pięknym rzeczom, które nie są już dla mnie, tym wszystkim pięknym rzeczom, które są dla innych.

Dziś powóz przenosił nas po pięknych alejach Gianicolo.

— Jakże chętnie zamieszkałbym tam! — westchnął Florestano i wskazał na bielejącą na wzgórzu śliczną willę Savorelli.

— Sam czy w towarzystwie? — spytałem go.

— Naturalnie, że w towarzystwie! O to właśnie chodzi! Zamieszkałbym tam chętnie w towarzystwie mojej żony...

Cóż ja mogę wobec tego uczynić?!...

(Tłumaczyła Et.).

Tydzień polskiego policjanta.

Nierówna miara. — „Rękę karaj, nie ślepy miecz". — Nieśmiertelne, lwowskie Kajdany.

Żołnierz w Chełmie dnia 18 bm. — jak doniosły telegramy — zastrzelił oficera, który w mglistą noc zbliżał się do magazynów amunicyjnych i na wezwanie jego nie zatrzymał się! Żołnierz spełnił obowiązek. Oficer padł ofiarą też obowiązku i służby. Celem ustalenia przyczyny i winy, żołnierz został aresztowany! Wypadek śmierci wymagał takich ostrożności. Śp. Roman Wenkler siedem dni był dręczony w aresztach przy ul. Jachowicza, wreszcie zamordowany. Śledztwo ciągnie się już drugi tydzień a ani jeden komisarz nie został aresztowany! Ba, ale władze odwołują się do społeczeństwa, aby podawały winnych!

Pan Wojewoda ogłasza komunikat, w którym nie mówi który z komisarzy P. P. jest odpowiedzialny za skandale powtarzające się przy ul. Jachowicza. Klucznicy zostali aresztowani, zarządca zakładu zawieszony w urzędowaniu ale który z komisarzy odpowiada za ten zakład zbrodni, tego ani Wojewoda, ani prokurator nie powiedzieli! Wojewoda, wyżsi komisarze ustawicznie nam mówią i piszą o braku nadzoru, ale nie mówią kto „operacji" dokonywał na śp. Wenklerze i który z komisarzy był powołany do nadzoru nad tym, tajemnicą okrytym zakładem!

Postępowanie dyscyplinarne nie wystarcza, skoro chodzi o skonstatowany fakt morderstwa z premedytacją. Opinji publicznej nie zaspokoi się aresztowaniem kluczników, lub zawieszeniem w urzędowaniu zarządcy policyjnej mordowni. Piaskiem w oczy nie damy sobie rzucać, żądamy aresztowania komisarza P. P., który za tę mordownię przy ul. Jachowicza odpowiada. Prokurator musi spełnić swój obowiązek.

Konfiskowanie prasy w tej sprawie, mimowoli budzi podejrzenie chęci ukrycia prawdy!

Skoro ani minister Młodzianowski, ani premjer Bartel nie mogą sobie dać rady z komisarzami, społeczeństwo musi wystąpić do walki i dopomódz rządowi. Publicznie stwierdzamy, że komisarze policyjni, to ludzie niewyszkoleni ani odpowiadający służbie, której się podjęli. Rękę karać, a nie ślepy miecz — wołał polski poeta po rzezi w r. 1846.

Komisarze wydali broszurę, napisaną po ich myśli przez niejakiego Wacława Naake-Nakęskiego, gdzie w obelżywy sposób rzucają się na wielkiego pisarza Żeromskiego zato, iż słusznie i prawdę napisał o komisarzach w ogólności, a lwowskich Kajdanach w szczególności. W tej ohydnej bazgraninie jest wyraźnie napisane: „ale dajmy na to, że policja polska istotnie bije aresztantów, to jednak dalekie jest od torturowania (!). Czy Pan (t. zn. Żeromski) może mi wskazać jaką policję na świecie, któraby w pewnych wypadkach nie biła aresztantów? Czy Pan sobie wyobraża, że jest gdziekolwiek policja złożona z aniołów? A możeby Pan pragnął, aby policja polska była jakimś ideałem policji, organizacją złożoną z samych nadludzi, obdarzonych anielską dobrocią i cierpliwością?"

Lwowskie Kajdany i ich pokolenie pozwało... Żeromskiego przed sąd „Ligi ochrony czci!" I w drugiem wydaniu „Przedwiośnia" opuszczono nazwisko Kajdana. Dobrze, że Żeromski nie doczekał morderstwa śp. Wenklera, przekonałby się o zwycięskiej niepoprawnej mafji.

Trzeba raz skończyć z tym systemem tolerowania łajdactw i ukrywania prawdy, bo to Polskę, aż nazbyt grubo kompromituje i to nadaje opowiadaniu o stosunkach w naszem więziennictwie niesławnego blasku!

—::—

Rycerze przemysłu na czołowych stanowiskach.

Skandaliczne rzeczy dzieją się w okresie „sanacji moralnej". „Robotnik" zwraca uwagę na zupełnie osobliwe posunięcia min. Kiarnera.

Najbliższymi doradcami p. Kiarnera w sprawach Monopolu Spirytusowego są pp. Kazimierz Narbut i Emil Kwiatkowski.

Pierwszy z nich mianowany został wiceprezesem komisji, powołanej do zbadania gospodarki monopolu. Skandalem nieprawdopodobnym był fakt, że do komisji powołano (z wyjątkiem jej prezesa) samych przedstawicieli **przemysłu wódczanego**, a więc ludzi zainteresowanych w zniszczeniu Monopolu. Największym skandalem jednak jest osoba p. Narbutta.

Pan ten był udziałowcem i głównym kierownikiem firmy „K. Narbutt i S-ka" w Wilnie. Jako taki, zaproponował on przed 2 laty niejakiemu p. Juljanowi Laskowiczowi, właścicielowi majątku Piątkowszczyzna w powiecie lidzkim, ażeby powyższej firmie udzielił na hipotece swego majątku gwarancji na rzecz Izby Skarbowej. P. Laskowicz gwarantował regularną spłatę kredytowego podatku spożywczego od spirytusu do sumy około 60 tys. zł. i innych należytości skarbowych. P. Kazimierz Narbutt nadużył udzielonego mu zaufania, należytości skarbowych nie popłacił, okłamał p. Laskowicza, przedstawiając fałszywie stan interesów firmy, pieniądze wydał niezgodnie z przeznaczeniem, a częściowo zupełnie się nie wyliczył ani przed p. L., ani przed spółką. Wskutek tego łatwowierny p. Laskowicz ledwo uniknął bankructwa.

W r. 1925 p. Narbutt, wspólnie z niejakim Taubesem, zaproponował spółkę swojej bratanicy, p. Irenie Meluchowicz, która uzyskała koncesję od władz skarbowych na sklep wódek w Wilnie. I znowu korzystając z łatwowierności p. Maluchowicz, która nie miała pojęcia o interesach handlowych, pp. Narbutt i Taubes narobili na jej rachunek długów, każąc jej podpisywać weksle in blanco, nie popłacili podatków na sumę do 5.000 zł., przez co pozbawili p. M. środków do życia, gdyż Izba Skarbowa zagroziła jej cofnięciem koncesji.

W czasie prowadzenia sklepu p. Taubes, wspólnie z p. Narbuttem, doradzali p. Meluchowicz rozcieńczanie wódek w sklepie. P. Narbutt oświadczył przytem, że w tych czasach konkurencja jest bardzo wielka i uczciwie pracować nie można, a zysk z tej kombinacji może być 200 zł. dziennie.

Takie figury powołuje się do funkcji państwowych.

Drugim rycerzem tej „sanacji" jest p. Emil Kwiatkowski, mianowany „komisarzem" Monopolu Spirytusowego. Rezultat jest taki, że Monopol od kilku tygodni pozbawiony jest dyrektora, natomiast ma tymczasowego kierownika w osobie jednego z naczelników wydziałów, który niesie odpowiedzialność za gospodarkę, a prócz tego „komisarza" p. Kwiatkowskiego, który wydaje zarządzenia bez wiedzy właściwego kierownika, paraliżując w ten sposób jego działalność.

Jednem z zarządzeń p. komisarza było poruczenie kierownictwa Wydziału Finansowego p. Władysławowi Małeckiemu.

Pan ten był w r. 1915 buchalterem firmy Dziewulski i Lange, a jednocześnie kasjerem i buchalterem Kasy Przezorności Pracowników tej firmy. Pofałszował książki i przywłaszczył sobie około 900 rubli. Aczkolwiek należność tę później ratami pokrył, to jednak nie wydaje się nam, aby, nawet dzisiaj, kiedy wymagania etyczne są bardzo względne, osobnik tego typu był odpowiedni na kierownicze stanowisko w jednem z największych przedsiębiorstw państwowych.

„Dobrze się zasługują ojczyźnie..."

„Głos prawdy" zwraca uwagę na artykuł wydawanych w Paryżu „Pobiednija Nowosti" omawiającym sprawy polskie. W artykule tym autor zwalcza alarmy prasy sowieckiej i niemieckiej o rzekomych zamiarach wojennych marszałka, przyczem stwierdza:

„Materjał do swoich budzących trwogę korespondencji, niemiecey i inni korespondenci przedewszystkiem czerpią z organów polskiej, prawicowej prasy. Organ endeków „Gazeta Warszawska Poranna" była bodaj pierwsza, która puściła pogłoskę o przygotowanym napadzie na Litwę.

„Rzeczpospolita" organ chrześcijańskich demokratów, drukowała wiadomości o wysyłce wojsk na litewską granicę. „Polonja" organ Korfantego, nie krępowała się umieszczać na swoich szpaltach wszelkich możliwych kursujących po Warszawie plotek — o „zaostrzeniu kursu polskiej polityki względem Rosji", o projektach federacji, w których wybitna rola przypadnie Wilnu, o jakichś planach w dziedzinie polityki bałtyckiej z jednoczesnemi znacznemi ustępstwami na rzecz Niemiec i t. d. i t. d."

Autor tego artykułu nic powiedział nic nowego. W r. 1919 i 1920 podczas wojny z bolszewikami, Stroński i jemu podobni oskarżali Piłsudskiego o „złe zamiary" względem sąsiadów. Czynili to publicznie, co później wyzyskał Lloyd George i inni dyplomaci.

Pięknie sobie dogadują

z powodu listu Clemenceau.

Jak wiadomo, list Clemenceau do prez. Coolidge'a w sprawie długów francuskich wywołał w Ameryce wielkie oburzenie a senator Borah potraktował żądanie Clemenceau, jako nieuzasadnioną pretensję.

„Morning Post" ma w tej sprawie taki punkt widzenia:

— Francuzi, a to może jest ich wina, przypominają sobie, że walczyli rozpaczliwie podczas wojny o cywilizację przez dwa lata i 7 miesięcy, podczas gdy kupcy amerykańscy dostarczali w wielkiej ilości środki żywności i amunicję walczącym. Francuzi przypominają sobie, że Stany Zjednoczone, przystąpiły do wojny dopiero wtedy, gdy zbombardowanie Lusitanji i inne akty rabunku dokonane przez łodzie podwodne przepoiły naród amerykański obawą o swe własne bezpieczeństwo. Francuzi przypominają sobie dalej, że Stany Zjednoczone nie były zupełnie przygotowane na prowadzenie wojny, że trzeba było długo czekać aż ich żołnierze i marynarze byli w tym kierunku wyćwiczeni i wyekwipowani, że okręty angielskie przewiozły przez Atlantyk wojska amerykańskie i że ostatecznie wskutek braku doświadczenia i znajomości sztuki wojennej, szlachetna odwaga armji amerykańskiej nie miała sposobności tak się odznaczyć, jak by mogła. Po podpisaniu traktatu wersalskiego, naród amerykański, nie uznał podpisu prezydenta Wilsona. W rezultacie tego, projekt paktu francusko-angielsko-amerykańskiego został zaniechany i Liga Narodów straciła wszelki wpływ w Stanach Zjednoczonych. Ameryka odmówiła następnie współudziału w projekcie ogólnej anulacji długów i przez tę swą odmowę, pozostawiła Francję z dwoma długami, a mianowicie: długiem amerykańskim i długiem angielskim.

A teraz jakież jest to wyjście p. senatora? Oto tak się ono przedstawia: Jeżeli oni chcą (zapewne mówi o sprzymierzonych) unieważnienia długów, niech unieważnią wszystkie długi i odszkodowania. Czyli innemi słowy trzeba, aby sprzymierzeni zrezygnowali z tych kilku nędznych sum, kosztem długu niemieckiego, które im zapewnia plan Dawesa. W ten oto sposób senator Borah rozumie rozwiązanie międzynarodowego problemu. Jeżeli on wyraża zapatrywanie swego narodu, możemy jedynie żałować, że Smeryka uważa się dziś jedynie za lichwiarza. Jest to zresztą bardziej żalem, niż niespodzianką...

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 sierpnia

BĘDZIE POGODA! Taką zapowiedź głoszą instytuty meteorologiczne, twierdząc, że obecne opady atmosferyczne spowodowane wysokiem ciśnieniem sprowadzającym zachmurzenia zmienne — skończą się niebawem i należy się spodziewać, że pod koniec sierpnia i w początkach września na terytorjum Polski, ustali się piękna pogoda. Zobaczymy!

W URZĘDZIE POCZTOWO-TELEGRAFICZNYM Sołotwina pow Bohorodczany zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych „1“.

JESTEM BURŻUJEM, WSZYSTKO MI WOLNO. Ze Stryja piszą nam: Współwłaściciel i zarządca domu przy ul. Mickiewicza L. 38 restaurator p. Diamand szykanuje w najrozmaitszy sposób swych lokatorów chcąc ich zmusić do wyprowadzenia się. W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 1 w poł. wpadł wskutek błahego zatargu na tle mieszkaniowem uzbrojony w pałkę ze swymi służącymi i domownikami, do mieszkania samotnie mieszkającego studenta praw Deona Mühlberga, wywajwszy przemocą drzwi i tam w nielitościwy sposób się nad nim znęcali. Podczas gdy jeden trzymał go za ręce, inni bili głównie w głowę budzikiem, żelazkiem do prasowania itd. Nadbiegli współlokatorzy jedwie obronili poranioną i pobitą ofiarę. Charakterystyczne jest, iż gdy przy wywaleniu drzwi p. M. zwrócił napastnikowi uwagę na skutki jego czynu, ów odezwał się: „Ja jestem burżujem, mnie wszystko wolno“. Sprawca gwałtu pozostaje na wolności, śjedztwo w toku. **Maks S.**

NAGŁY ZGON I UDAR MÓZGOWY. 67-letni Franciszek Dziecińiak, dozorca realności w Rynku 29, zmarł nagle wczoraj wieczorem. Obok kawiarni wiedeńskiej nagle zachorował i padł nieprzytomny 60-letni Izaak dr. Adamiak stwierdził udar mózgowy. Po udzieleniu pomocy w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj o północy w hotelu godzinowym przy ul. Rejtana 7 przecięła sobie żyły u rąk niejaka Stanisława T. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. udzielił jej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku był prawdopodobnie brak środków do życia.

KRWAWE PORACHUNKI. Franciszek Lis, zam. przy ul. Arciszewskiego 6, został pobity przez swą sąsiadkę niejaką Paluszyńską, która rozbiła mu głowę polanem.

Jan Maksymów, zam. przy ul. Karaickiej zranił nożem w brzuch i głowę Stefana Hupałę. Pogotowie Hrat. odwiozło obu poranionych do szpitala.

ZABÓJSTWO DWÓCH BRACI PRZEZ STRAŻNIKÓW. W nocy na 15 bm. udali się bracia St. i Józef Walińscy, z Sosiżka, na połów ryb na łowach wiślanych, będących w dzierżawie. Strażnicy z tych terenów Klein i Buszyński, podpłynąwszy na łodziach do łowiących ryby, strzałami z dubeltówki zamordowali obu Walińskich, zwłoki zaś wrzucili do wody. Zbrodnia za parę dni wyszła na jaw, gdyż z powodu opadania wody zwłoki spostrzeżono na mieliźnie. — Policja aresztowała obu zbrodniarzy i odstawiła do sądu w Toruniu.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Jakiś osobnik otworzył wczoraj wystawę sklepową Zygmunta Menkesa przy pl. Krakowskim, skąd skradł 120 par pończoch, 20 par szkarpetek, oraz pewną ilość krawatek i grzebieni. Łączna szkoda wynosi 600 zł.

POCIESZAŁA SIĘ NA DROGĘ. Aleksander Sznajder, kupiec, zam. przy ul. Żółkiewskiej, oddalił swą służącą Janinę Kunasiewicz, która wielce ubojewała na tem, iż musi opuścić progi tego chlebowcy. Po jej odejściu stwierdził S., iż Kunasiewicz dołożyła starań, aby ta rozłąka była mniej smutna. Zabrała bowiem „na pocieszenie ze szafy 70 dol. i 5 zł.

Tym razem wielce zmartwiony Sznejder udał się po pocieszenie do policji, gdzie wniósł skargę na amatorkę dolarów.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany osobnik włamał się do mieszkania Uschera Rocha przy ul. Słonecznej i skradł bieliznę, garderobę męską, damską i dziecinną. 4

Z ogrodu obok realności przy ul. Potockiego skradziono koc na szkodę dr. W. Bielackiego, zaś z mieszkania Wł. Friedricha przy tej samej ulicy skradziono różne rzeczy, wartości 80 zł.

Głosy prasy.

Wypadki bałkańskie. - Traktat włosko-hiszpański. - Źródła alarmów o Rosji sow.

„Nowa Reforma“ zajmuje się ostatnimi wypadkami i zaburzeniami na Bałkanie i uważa, że Bałkan jest najbardziej niespokojnym kątem Europy i może znowu stać się przyczyną wojny europejskiej.

„Swego macierzystego problemu, wojna światowa nie rozwiązała. Bałkany pozostały nadal najbardziej niespokojnym kątem Europy. Wulkan macedoński wybucha dzisiaj groźniej, niż za najlepszych czasów tureckich. Tylko dawniej tą płonącą wiecznie żagwią posługiwały się wielkie mocarstwa w swoich rachubach i dążeniach. Dzisiaj zaś znajduje się ona w rękach bez porównania słabszych, więc i mniej obliczalnych.

Traktaty pokojowe podzieliły Macedonję. Najwięcej jej wzięła Serbja, dużo Grecja, najmniej zaś Bulgarja, która przez cały przedwojenny okres swojej wolności, orędowana przez carską Rosję, pracowała nad wyzwoleniem i wchłonięciem Macedonji“.

—:::—

Niedawno zawarty został traktat między Hiszpanją a Włochami, którego celem jest wciągnięcie Włoch do kontroli nad Tangerem, a w zamian Włochy wzmocnią stanowisko Hiszpanji w Marokku.

„Kurjer Poznański“ jest z tego powodu zachwycony i traktat ten uważa za dowód „ruchliwości polityki“ Mussoliniego, którego właśnie uważa za głównego twórcę tego traktatu:

„Traktat madrycki przedewszystkiem jednak podkreśla wzrost znaczenia Hiszpanji pod rządami Prima de Rivery. Porozumienie z Francją i z Włochami wzmacnia ogromnie stanowisko tego państwa w Europie. Nic więc dziwnego, że Hiszpanja postanowiła mocniej przemówić w Genewie i zażądała zwołania ponownie komisji dla reorganizacji Rady Ligi, podtrzymując całkowicie pretensje do stałego miejsca. Niemcy są tem zaniepokojone, bo przyznanie czegoś Hiszpanji, zwiększałoby szanse Polski. Nie wiemy, ile jest prawdy w twierdzeniu, że Mussolini za żadną cenę nie dopuści do wystąpienia z Ligi Hiszpanji, w każdym razie z niepokoju prasy niemieckiej widać, że traktat hiszpańsko- włoski, którego następstwa ujawnią się zapewne również w Genewie, jest im bardzo nie na rękę.

—:::—

Nie ulega wątpliwości, że ostatnie wypadki w Rosji były przez pewne koła polityczne, nie tylko przesadzone, ale tendencyjne, a to w celu zdyskredytowania sowietów.

„Echo Warszawskie“ twierdzi, że głównem źródłem tych alarmów o Rosji jest emigracja rosyjska:

„Źródłem tem jest niewątpliwie emigracja rosyjska. Jeśli jakaś wiadomość pochodzi nawet z najbardziej, powiedzmy, angielskiego źródła, to poszukiwania w każdym wypadku doprowadzą nas do emigrantów rosyjskich. Nic dziwnego. Wyznaniem wiary emigracji rosyjskiej jest bliski upadek sowietów. Każdą więc niepomyślną dla rządu sowieckiego wiadomość, rozdmuchują Rosjanie na emigracji, nakłaniając ją do swoich poglądów na przyszłość Rosji“.

—:::—

ZDZICZAŁE AWANTURY PIJAKÓW. Tom. Dmytrów wraz z Janem Kłakiem, wywołali awanturę w restauracji na rogu ul. Rycerskiej, a Błonnej. Następnie napadli na Jana Baryjskiego, któremu usiłowali wyrwać zegarek z kieszeni. Gdy napadnięty zdołał wywinąć się z rąk awanturników, ci zaatakowali przechodzącą chodnikiem Kazimierę Mogilnicką, wyrwali jej torebkę z ręki, w której znajdowało się 2'50 zł., przyczem wydarli jej płaszcz, wyrządzając napadniętej dotkliwą szkodę. Awanturników tych policja osadziła w areszcie.

Mikołaj Czuba w stanie pijanym napadł w ul. Gródeckiej na Franciszka Sawickiego, którego ciężko pobił laską i zranił na twarzy. Dakszemu masakrowaniu przechodni przeszkodził posterunkowy, Górnicki. — Czuba z razu stracił odwagę na widok policjanta i położył się na chodniku. Musiano go ulokować w aucie i odwieźć do aresztu. Po drodze C. protestował“ w drodze urzędowej o tem milczą zapiski policyjne.

Pozatem osadzono w areszcie za awantury wywołane w stanie pijanym:. Katarzynę Marcuch, Wiktorję Piotrowską, Antoninę Piotrowską, Stefanię Szczygielską i Józefę Czechowicz.

Z przeszłości szefa czeskiego sztabu generalnego.

Prasa czeska występuje z coraz to nowemi oskarżeniami przeciwko byłemu szefowi sztabu generalnego czeskiego, generałowi Gajdzie. Niektóre pisma przypominają obecnie, że był on zwykłym sanitarjuszem bez wykształcenia i że służąc w serbskiej dywizji w Odessie sfałszował dokumenty uprawniające do wykonywania czynności lekarskich. W związku z tem w swoim czasie korpus oficerski jugosłowiański dał do zrozumienia, że nie życzy sobie wizyty generała Gajdy w Belgradzie.

TOW. POSNER DELEGATEM NA ZJAZD UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

WARSZAWA 21 sierpnia. (tel. wł.). Tow. senator Posner wyjeżdża na zjazd Unji międzynarodowej do Genewy.

—:::—

ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (tel. wl.) — W związku z konferencją w Ministerstwie pracy w sprawie zatargu w Zakładach Żyrardowskich, odbył się wczoraj wiec w Żyrardowie, który zgromadził 6000 robotników fabryki.

Zebrani upoważnili delegata do cofnięcia zastrzeżeń, które złożył przy podpisaniu protokołu konferencji w dn. 20. b. m. w ministerstwie pracy, i oświadczyli, iż wierzą, że komisja rządowa dopilnuje uwzględnienia słusznych postulatów robotników.

Zebrani stwierdzili dalej, że przyszłość Zakładów Żyrardowskich polega na przejęciu zakładów przez państwo.

—:::—

KTREJK W OŻAROWIE TRWA DALEJ.

WARSZAWA 21. sierpnia. (tel. wł.). Wczoraj w Hucie szklanej w Ożarowie miało się odbyć zebranie delegatów robotniczych z właścicielem fabryki. Zebranie to skutek opornego stanowiska właściciela nie doszło do skutku i strejk trwa w dalszym ciągu. — Bez pracy pozostaje 186 osób.

—:::—

Zamach Ministerstwa kolei na płace robotnicze.

Wielki wiec kolejowych robotników warsztatowych we Lwowie.

Jak podawaliśmy w ostatnich numerach dnia 17. b. m. wybuchł w warsztatach kolejowych we Lwowie samorzutnie strejk z powodu zarządzenia Ministerstwa kolei, redukującego pracownikom warsztatowym t. zw. premje, stanowiące w ich budżetach 50 proc. dochodu.

Strejk ten został zawieszony na wezwanie dyrekcji, która oświadczyła, że w sprawie powyższej przyjadą delegaci Ministerstwa kolei, celem przeprowadzenia dochodzeń, względnie wyjaśnienia przyczyn, na tle których strejk wybuchł. Dnia 18. b. m. istotnie przyjechali dwaj delegaci Ministerstwa kolei, wobec czego odbyła się dłuższa konferencja z mężami zaufania robotników warsztatowych, na kategoryczne żądanie tych ostatnich uchwalono, że praca ma być podjęta, i do 21. b. m. sprawa ta ma być ostatecznie załatwiona.

W dniu wczorajszym nie otrzymano jednak z Ministerstwa kolei definitywnej odpowiedzi, zawiadomiono tylko delegację robotników, że w Ministerstwie kolei odbywają się w tej sprawie konferencje i najprawdopodobniej w poniedziałek dnia 23. b. m. zapadnie ostateczna decyzja.

W związku z wyżej wspomnianym zamachem Ministerstwa kolei na płace robotnicze, odbył się wczoraj o godz. 3-ciej pop. w sali kina „Grażyna“ wielki wiec, liczący 2.500 osób.

Przewodniczył tow. Ursel, sekretarzował tow. Schmarda. Po zagajeniu wiceprezesa Langa przemawiał tow. Mastek, delegat pracowników kolejowych z Krakowa, wskazując na sytuację wynikłą z powodu zredukowania premji robotnikom warsztatowym.

Tow. Talarek zobrazował stosunki panujące obecnie w kolejnictwie i domagał się zasadniczego zajęcia stanowiska wobec zlikwidowania premji. Obszerne przemówienie wygłosił tow. Lang, który przedstawił zebranym całokształt pertraktacji w sprawie wspomnianej wyżej redukcji płac oraz poruszył zagadnienie ustaw emerytalnych sprawę unormowania kolejowej kasy dla chorych, sprawę godzin nadliczbowych oraz szereg koniecznych spraw dotyczących życia kolejarzy.

Wyczerpujące również sprawozdanie co do całokształtu akcyj, podjętych przez Wydział wykonawczy kolejowych pracowników warsztatowych zdał tow. Buczek, prezes tego Wydziału.

Następnie po obszernej dyskusji w której zabierali głos tow.: Mos, Jaroszczak, Wnękowski, Witwar, Nowosielski, Gocek, Grodzicki i inni uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni na Wiecu pracownicy warsztatów kolejowych w liczbie 2.500 osób w dniu 21. sierpnia 1926 r. w sali kinoteatru **„Grażyna“ we Lwowie,** łącznie z delegatami takichże pracowników z Krakowa, Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Przemyśla, Jarosławia, i w. in., a także przewodniczącym Centralnej Sekcji Mechanicznej z Warszawy kol. Buczkiem uchwalają:

1) Nie przesądzając załatwienia sprawy premji, która w myśl komunikatu D. K. P., jest traktowaną przez czynniki Ministerstwa Kolei i ma być ostatecznie rozstrzygniętą w najbliższych godzinach — pracownicy uchwalają, nie przerywać normalnego toku pracy, uzależniając swoje stanowisko od decyzji Ministerstwa Kolei co do załatwienia postulatów pracowników Wydziału Mechanicznego, przedstawionych przez przedstawicieli Centralnej Sekcji Mechanicznej na konferencji u p. Ministra Romockiego, względnie upoważnionego przez niego referenta p. Schmidta w dniu 31. lipca 1926.

2) Zgromadzeni przestrzegają czynniki miarodajne przed dalszem lekceważeniem pracowników działu mechanicznego i oświadczają, że jeśli walkę rozpoczną przeprowadzą ją konsekwentnie bez względu na następstwa, — odpowiedzialność za takową składają na czynniki Ministerstwa Kolei, które o krytycznem położeniu mas kolejarskich, było przed czasem dokładnie poinformowane przez ciała Związkowe ZZK., — jednak nie poczyniło dotychczas żadnych kroków, aby katastrofie zapobiedz.

3) Zebrani wzywają Centralną Sekcję Mechaniczną i Wydział Wykonawczy ZZK. do poczynienia natychmiastowych ostatecznych przygotowań do skoordynowanej walki w obronie słusznych żądań pracowników Wydziału Mechanicznego.

—m

Sprawa kupna Eupen i Malmedy.

PARYŻ, 21. sierpnia. (A. W.) Prasa prawicowa, atakuje w dalszym ciągu ostro kwestję ewentualnego odstąpienia Niemcom przez Belgję okręgu Eupen i Malmedy. „Echo de Paris“ zwraca uwagę na poważne następstwa podobnej tranzakcji dla Francji i podkreśla, że Anglja założy przeciwko niej stanowcze veto i jakkolwiek niema dotychczas żadnego dostatecznego tytułu prawnego, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Chamberlain nie zgodzi się na tę wymianę.

„Journal“ uzależnia załatwienie tej sprawy od stanowiska Stanów Zjednoczonych, a mianowicie, czy Ameryka odsunie termin płatności 30 mil. dol. należnych jej od Belgji w czasie najbliższym. Ciężka sytuacja finansowa Belgji i obecny okres sanacyjny zmusiłby ją niewątpliwie do uwzględnienia oferty niemieckiej w razie nieuzyskania tego ustępstwa od Ameryki.

Afera Banku dyskontowego.

Dalsze wyniki śledztwa. — Aresztowanie głównego kasjera. — Wypuszczenie Dra Samborskiego.

BYDGOSZCZ, 21 sierpnia. (A. W.) Afera Banku Dyskontowego w Bydgoszczy zatacza coraz szersze kręgi. W toku dochodzeń ujawniono, że prawnopubliczna instytucja, jaką jest Miejska Kasa Oszczędności pozostawała w ścisłych stosunkach z Bankiem Dyskontowym, przeprowadzając różne statutowo wzbronione operacje bankowe. Przy tej sposobności wykryto również fakt udzielania przez Miejską Kasę Oszczędności nadmiernie wysokich pożyczek, z czego w szczególności korzystali niektórzy radni miejscy. W związku z tem aresztowany został główny kasjer miejski Machowicz, zaś decernent miejskiej kasy zawieszony w czynnościach. Machowicz jest obwiniony m. i. o rozmyślne przetrzymywanie weksli przeznaczonych do protestu. Kierownictwo miejskiej kasy oszczędn. objął prezydent m. dr. Śliwiński. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu. Dalsze aresztowania są oczekiwane.

BYDGOSZCZ, 21. sierpnia. (A. W. Aresztowany tu w związku z aferą Banku Dyskontowego dyrektor łódzkiej kasy chorych dr. Samborski został w dniu dzisiejszym wypuszczony na wolną stopę, za złożeniem kaucji 10.000 zł. Natychmiast po wypuszczeniu z więzienia dr. Samborski wyjechał do Gdańska.

—m—

Oszust na szerszą skalę.

Jak donosiliśmy, ptak niebieski, Jan Leśniewicz, który założył w Krakowie banczek dla nabierania naiwnych, został aresztowany w Warszawie. Leśniewicz oszukańcze swe przedsiębiorstwo nazwał „Komitetem polsko - angielsko - amerykańskim“ dla udzielania pożyczek i szczególnie na tę nazwę łowił ludzi. Obecnie policja przesłuchuje cały szereg osób poszkodowanych, oraz kilku pośredników tegoż „komitetu“ przywiezionych z prowincji, a szczególnie z Podhala. Leśniewicz, którego aresztowano w Warszawie, pozostaje nadal jako chory w szpitalu pod dozorem policyjnym. Prokuratura krakowska zażądała natychmiastowego przytransportowania Leśniewicza do Krakowa, celem konfrontacji z poszkodowanymi i z pośrednikami.

Jak słychać, Leśniewicz, tytułem kosztów manipulacji za wyrobienie pożyczek zagranicznych pobrał ogółem od kilkudziesięciu osób 20.000 zł. Naturalnie żaden z podających się o pożyczkę takowej nie otrzymał. Podczas rewizji w lokalu banczku Leśniewicza znaleziono szereg listów z Anglji, ze sfingowanemi odpowiedziami w sprawie pożyczek, co nasuwa podejrzenie, że Leśniewicz miał tam spólnika w oszustwach. Znaleziono również duże pieczęcie z orłem polskim i napisami: „Szef agencji przy udzielaniu zagranicznych kredytów w Polsce“.

Pośrednicy banczku grasowali głównie na Podhalu, werbując naiwnych reflektantów na pożyczki zagraniczne. Obok Krakowa, głównem centrum komitetu było Zakopane. Śledztwo toczy się celem wyjaśnienia akcji komitetu w Zakopanem. W Rabce aresztowała policja Annę Leśniewiczową, żonę właściciela banczku pod zarzutem współwiny w oszukańczych praktykach Leśniewicza. Wczoraj przewieziono ją do Krakowa i przez cały dzień odbywało się przesłuchiwanie jej „pod Telegrafem“.

W toku śledztwa ujawniają się coraz nowe szczegóły. Ustalono, że ofiarą praktyk Leśniewicza, padło około 20 osób, na łączną sumę około 35.000 zł. Rzekoma żona Leśniewicza, Anna, jest w rzeczywistości żoną niejakiego Matryfanowicza, marynarza, przebywającego w Rosji. Aresztowano ją jako współuczestniczkę afery. Akcję pożyczkową prowadził Leśniewicz od jesieni z. r. Posiadał on około 50 akwizytorów, którzy zbierali zgłoszenia od ludzi pragnących otrzymać pożyczkę amerykańską. Ponadto uruchomił Leśniewicz całe biuro, którego syndykiem był jeden z adwokatów krakowskich. Biuro Leśniewicza działało w Małopolsce wschodniej i zachodniej, oraz w południowej Kongresówce. Poza sprawami pożyczek, projektował Leśniewicz między innymi budowę tanich domów.

Oszust ten popełnił pozatem liczne oszustwa

RÓWNIEŻ WE LWOWIE.

Przed rokiem nabył podupadłą kawiar. „Renaissanse“ w ten sposób, że nie dał ani grosza gotówką, ale w zamian za to miał spłacać liczne długi, zaciągnięte przez poprzednich właścicieli. Oszust ten długów nie płacił, lecz zaciągał nowe, gdzie tylko mógł. Dla wzbudzenia zaufania przedstawiał się jako b. pułkownik armji carskiej, twierdził iż miał olbrzymie dobra na Ukrainie, że siostra gen. Iwaszkiewicza jest jego wspólniczką i t. p. Gdy w końcu brakło naiwnych do naciągania, Leśniewicz zwiał ze Lwowa, pozostawiając kawiarnię na pastwę losu i swych niezliczonych wierzycieli.

—m—

Poruszone gniazdo os.

Ogłoszonym przez nas niedawno artykułem p. t. „Dyplomy na wiarę“ poruszyliśmy gniazdo os w Dyrekcji kol. we Lwowie. Najwyższe szpice Dyrekcji nazwały artykuł ten „napaścią“, nie rozumiejąc, że zadaniem prasy jest piętnowanie wszelkich nieetycznych i dla społeczeństwa szkodliwych objawów.

Inni znowu „matadorowie“ Dyrekcji wyrażali przypuszczenie, że artykuł nasz miał być zainicjowany przez p. inż. Proczkowskiego „dla reklamy“. Otóż oświadczamy, że p. inż. P. nie miał najmniejszej wiadomości o mającym się okazać artykule, zaś „reklamy“ żadnej nie potrzebuje i podobnie jak przy nominacji naczelnika warsztatów nie używał wpływów swego szwagra, premiera Dr. Bartla, tak tem mniej mógł pragnąć pomocy prasy, zwłaszcza prasy nie swego kierunku politycznego i to już po mianowaniu kogoś innego.

Zatem uspokójcie się panowie!

A teraz wracamy do samej rzeczy, to jest do omówienia gospodarki Wydziału zasobów.

Przedewszystkiem parę słów o „dostawcy“ kolejowym p. Iżyckim. Pan ten, z zawodu były zecer (drukarz) ma przy ul. Kopernika mały skład... pościeli, nie będąc bardzo sprytnym i chcąc zostać dostawcą materjałów kolejowych kupił mały sklep żelaza pod firmą „Martulus“ przy ul. Trybunalskiej, no i dostarcza dla kolei wszystko, co tylko potrzeba, nawet i wełnę drzewną, a gdy nawet pozornie inne firmy figurują jako dostawcy (np. „Ergon“), to p. Iżycki podejmuje w kasie pieniądze. Przechwala się też p. I., że on wszystko potrafi w Wydziale zasobów przeprowadzić, które to przechwałki są dość wiarygodne, jeżeli się zważy, że naczelnik Wydziału zasobów mieszka w jego willi, a ze starszym referentem tego Wydziału, p. Ciszeckim łączą go bardzo ścisłe stosunki.

Byłoby rzeczą Dyrekcji zbadać, jakiego to rodzaju są te „wzajemne“ stosunki. Wogóle stosunki p. I. i do innych urzędników Wydziału zasobów są bardzo familjarne, bo gdy p. I. wchodzi do biura, to wita się zwykle słowami: „Serwus chłopcy(?!)“, — świadczy to w każdym razie o bardzo zażyłej komitywie.

Samo rozdawnictwo dostaw szwankuje również pod wielu względami w Dyrekcji lwowskiej. Na porządku dziennym są wypadki, że dostawy nie otrzymuje oferent najtańszy, choćby nawet dawał pełną rękojmię solidnej dostawy, ale Wydział zasobów wzywa do siebie oferenta droższego i żąda zniżenia ceny, aby mu oddać dostawę. Dzieje się to szczególnie, o ile chodzi o dostawców, z którymi jest łatwiejszy sposób „porozumienia się“. Jest to postępowanie niegodne Urzędu państwowego i sprzeciwiające się przepisom o rozdawnictwie dostaw publicznych. Pozatem urzędy wykonawcze skarżą się na lichą jakość odbieranych materjałów, które czasem są wprost nie do użycia.

Ostatnio pan „inżynier“ Skurda, zastępca naczelnika Wydziału zasobów zakupił u firmy Siwecki w Warszawie 538 kg. płyt uszczelniających „Deuserit“ po zł. 4.95 za 1 kg. mimo, że techniczna próba w parowozowni we Lwowie uznała te płyty za nieodpowiadające celowi, poczem oddano je do próby do Przemyśla, gdzie zostały przecież uznane za dobre, a skarb państwa wyrzucił 3.000 złotych. To tylko mała „próbka“.

Dalsze fakta niebawem podamy.

—:::—

Profesorowie z domowem wykształceniem.

Skandaliczne stosunki w gimnazjum w Równem.

„Echo warszawskie“ zamieszcza niezwykle charakterystyczny protokół zebrania rodziców w Równem.

O co idzie?

Do gimnazjum w Równem uczęszcza 500 uczniów. Wśród nauczycieli jest tylko czterech, którzy mają ukończone studja uniwersyteckie. Jednym z tych czterech jest dyrektor.

A reszta?

Jakie posiadają kwalifikacje?

Ten stan jest tłem haniebnego zatargu, który powstał na terenie rówieńskim.

Podobno ongi poziom był jeszcze gorszy. Niedostatecznie wykwalifikowani nauczyciele byli zdani na łaskę i niełaskę uczniów i ich rodziców. Stopnie były wynikiem porozumienia się i popularność nauczyciela ratowała ich od zdyskwalifikowania.

Później rozpoczął się kurs „surowy“. Są podobno klasy, gdzie blisko 50 proc. młodzieży nie otrzymało dostatecznych stopni, by przejść do klasy wyższej.

Odpowiedzią na tę niesłychaną cenzurę są uchwały zebrania rodzicielskiego w Równem z dnia 21 lipca 1926, na którem stawiano zarzuty profesorom, że stawiali stopnie niedostateczne, aby mieć dochód z korepetycji!

Uchwały w formie memorjału złożone Ministerstwu oświaty brzmią:

Profesorowie niektórzy byli wykładowcami kilku przedmiotów i mieli możność stawiać po kilka 2 (niedostatecznych) wobec tego prosimy p. Ministra:

a) uczniów i uczenice tegoż gimnazjum pozostawionych na rok drugi i trzeci w tejże klasie. nie zważając na ilość niedostatecznych. promować do wyższych klas z zastrzeżeniem cofnięcia w razie niedostatecznych wyników za 1-szy okres z tych samych przedmiotów;

b) wydalonych — zaś przyjąć do gimnazjum z zastrzeżeniem, że przy niedostatecznym wyniku, lub niepoprawnem zachowaniu się w 1-szym okresie będą wydaleni z gimnazjum;

c) ponownie dopuścić do egzaminów nowowstępujących — nieprzyjętych na zasadzie egzaminu przedwakacyjnego...“

Czy potrzebne są do tego komentarze?

—:::—

Zakończenie strejku we fabr. farb i ultramaryny w Zniesieniu

W poniedziałek, dnia 16 8. wybuchł w powyższej fabryce strejk o podwyżkę płac, uznanie, mężów zaufania itd. o czem donosiliśmy.

We środę dnia 18 8. zaczęły się pertraktacje z p. Perlmutterem, właścicielem odnośnej fabryki przy współudziale tow. Suma, Okr. Sekr. Zw. zaw. Rob. Chemicznych. Robotnicy powrócili rano we czwartek dnia 19 8. do pracy, przyczem kontynuowano nadal pertraktacje — które również zostały — zakończone w tymże dniu ku zupełnemu zadowoleniu zatrudnionych robotnic i robotników, albowiem uzyskano uznanie instytucji mężów zaufania, podwyżkę płacy dla robotnic: od 31—33 proc., zaś dla robotników: od 25—28 proc. Dodatki dla pracujących przy piecach podwyższono o 100 proc. Uzyskano ubrania ochronne, które w przyszłości będą regularnie wydawane.

Niezałatwiono jeszcze sprawy robotników ukwalifikowanych, lecz mamy nadzieję, że i ta sprawa zostanie wobec solidarnego stanowiska pracujących tamże pomyślnie załatwioną, zawartą umowę zakończono zgodnem postanowieniem, że za strejk obecny nikt nie będzie prześladowany, ani też z pracy wydalony.

Jak już donieśliśmy, w strejku brało udział około 70 robotników którzy bezustannie pilnowali, w dzień i w nocy, by nie dopuścić łamistrejków i dzięki niezłomnej woli robotników — wyszli oni ze swej walki zwycięsko.

Z dnia.

Zapomniał wół..

Kilka dni po przewrocie majowym bawił we Lwowie premier ministrów. W pewnej chwili zażądał połączenia telefonicznego, a kiedy musiał czekać na nie parę minut zrobił piekło. Nie pomogły żadne usprawiedliwienia się i dwie funkcjonarjuszki zostały z pracy wydalone. Wprawdzie abonenci telefoniczni niejednokrotnie mają dużo słusznych i niesłusznych pretensji do Centrali telefonicznej, ale gdyby za każdą kilkuminutową zwłokę trzeba było oddalać telefonistki, musiałoby się w Polsce zupełnie telefony zlikwidować.

Rozmiłowany w cudzej punktualności minister nie świeci jednak dobrym przykładem i nie stosuje równej miary do siebie.

Na onegdajsze przedstawienie „Księcia niezłomnego“ na podwórzu warszawskiej szkoły podchorążych przyszedł z dużym opóźnieniem, a nie znalazłszy dla siebie miejsca przeszkadzał słuchaczom, tak, że obecni nie świadomi obyczajów, ani wysokiej godności naszego sterownika musieli go uspokajać.

Na dobitkę p. premier znowu się osobiście obrażał i żąda obecnie od p. ministra oświaty głowy p. Skotnickiego, dyrektora departamentu sztuki.

Ma to być satysfakcja za dyshonor, któremu uległ na przedstawieniu.

Słuchacze, ani zespół „Reduty“, grający „Księcia Niezłomnego“ satysfakcji nie dostaną.

Kto mu co zrobi?

Po wypadkach majowych tow. poseł Moraczewski rzucił publiczne oskarżenie przeciw bandzie złodziei grosza publicznego, panamistów, pijawek, bogacących się i wspinających się wzwyż kosztem państwa: Zaziechowski, Kucharski, Kiernik no, i naturalnie także Korfanty. Uczyniła się burza. Oskarżeni szaleli: Nas! nas niewinnych ludzi o takie czyny obwiniać! Posypały się protesty, pogróżki. I co dalej? Ano nic, wszystko dalej po staremu.

A „Głos Prawdy“ takie „uszanowanie“ składa panu Korfantemu:

Drogi panie Korfanty, o panu czas by już dramat napisem. Byłby to może raczej dramat nowej rzeczywistości niż pański osobisty, ale trudno, nie trzeba się wstydzić prawdy.

Bądź co bądź mamy do czynienia z faktem niezwykłym, nieprzeciętnym. Cały rząd z całą swoją rewolucyjną siłą, nie może sobie dać rady z jednym zbójem. Kieszenie pieniądzem publicznym napchał, trzeciw interesom państwa w konszachty z zagranicznymi ocząjduszami wchodził i nic. Sanacja moralna nie śmie podnieść nań swej czyszcicielskiej ręki. Spokój jego nie został zakłócony. Reprezentantem rządu nadal jest. Bankiem państwowym rządzi. Polityce węglowej rządu swoją wolę narzuca. Opinję publiczną swoją prasą zatruwa. Samochodami własnemi rozjeżdża. Z ministrami konferuje.... Cóż mu kto zrobi?

Trzy miesiące trwa już ta sielanka. W tym czasie na bruk wielu porządnych ludzi p. Korfanty i jego przyjaciele wyrzucili. A p. Korfantemu nic. Pieniądze państwowe schował i p. minister skarbu nawet zwrotu ich nie żada. Boi jakżeż można? Przecież to sam p. Korfanty. Zechce, to kiedyś odda. Ale żądać... ach! nie wypada.

Zatem i nam trzeba grzecznie z tą osobą. Moje uszanowanie!... Trudno, złodziej nie złodziej, zbój nie zbój, — figura, państwowa figura! Uczciwi hołysze. — karki do ziemi... Uszanowanie! uszanowanie!

Kto wie jak wysoko jeszcze zajdzie? Kto wie? Może znacznie wyżej niż sądzi?...

EKSPORT WĘGLA.

WARSZAWA 21 8. (AW.). W pierwszej dekadzie eksport wzrósł o 15 procent, w trzeciej dekadzie spodziewany jest dalszy przyrost sumy wywozu. W kołach przemysłowych obliczają, że w ciągu sierpnia br. uda się wywieźć z Polski ponad dwa miljony ton węgla.

O międzynarodowy uniwersytet.

Z międzynarodowej Komisji współpracy umysłowej.

W Genewie odbył się zjazd międzynarodowej komisji współpracy umysłowej, utworzonej przez Ligę Narodów. Technicznym organem tej komisji jest Międzynarodowy Instytut współpracy umysłowej w Paryżu.

Celem jej jest być centralą światową, pośredniczącą i ułatwiającą rozwój umysłowy ludzkości. Pierwszym przewodniczącym komisji był słynny filozof francuski Bergson; obecnym jest holenderski profesor Lorentz. Na czele Instytutu w Paryżu stoi jako dyrektor Luchair, otoczony siedmioma szefami poszczególnych wydziałów, pochodzących z różnych narodowości.

Jedną z najważniejszych kwestyj, nad którą obradowano była sprawa uczestniczenia uczonych wynalazców w eksploatacji przemysłowej dokonanych przez nich wynalazków. W ten sposób wynalazcy braliby udział w zyskach, jakie w praktycznem zastosowaniu wynalazek ich by przynosił.

Dalszym problematem, którym komisja się zajmowała, była ochrona dzieł artystycznych przed wyzyskiem i fałszerstwami. Poruszono dalej dla poparcia międzynarodowej znajomości poszczególnych literatur narodowych, stworzenie międzynarodowego urzędu przekazów. Również zastanawiano się nad powstaniem międzynarodowego urzędu muzealnego, którego zadaniem byłoby ujednolicenie sposobów katalogowania dzieł, regulowania wymiany wydawnictw między poszczególnymi bibljotekami i t. d. Muzyka ma doznać poparcia przez międzynarodową wymianę programów koncertowych, zbiorów pieśni ludowych i t. d. Poruszono również myśl, by Instytut jesienią przyszłego roku urządził kongres badaczy sztuki ludowej, ewent. międzynarodową wystawę sztuki ludowej, poszczególnych narodów.

Był też rozważany na ostatniej sesji problemat uniwersytecki. Mówiono o stworzeniu funduszów stypendyjnych celem umożliwienia studentom i młodym uczonym podróży naukowych.

Lecz głównym przedmiotem obrad była sprawa międzynarodowego uniwersytetu. Ma to być międzynarodowa wyższa uczelnia dla dyplomatów, polityków, redaktorów, nauczycieli szkół politycznych i społecznych. Nauczycielami tej uczelni mieliby być światowej sławy profesorowie różnych narodowości, wykładający ekonomję społeczną, historję polityczną, dzieje kultury, prawo konstytucyjne i administracyjne. — Wstęp na tę uczelnię mieliby kandydaci, którzy już ukończyli gdzieindziej studja uniwersyteckie. Komisja postanowiła przekazać Insytutowi w Paryżu dalsze kroki w tej sprawie, a zwłaszcza trudny problemat sfinansowania takiej międzynarodowej uczelni. Instytut bowiem w Paryżu jest dotychczas utrzymywany tylko z funduszów, dostarczanych przez trzy narody: rząd francuski daje 2 miljony franków, rząd czechosłowacki 15 tysięcy franków w złocie, a rząd polski 100 tysięcy franków.

—:::—

Polacy na drugim kongresie mniejszości narodowych.

GENEWA (ATE). 19. 8. W czasie od 25 do 27 sierpnia będą odbywać się w Genewie obrady kongresu mniejszości narodowych zwołanego przez komisję przygotowawczą wybraną na zeszłorocznym kongresie. Stanowisko wiceprezesa komisji będzie piastował Polak Sierakowski, prezes związków polskich w Niemczech. Na kongresie będą reprezentowane polskie mniejszości z Niemiec, Łotwy, Litwy, Czechosłowacji, i Rumunji. W skład delegacji wchodzą Serakowski, Baczewski i Kaczmarek. Mniejszości polskie w Czechosłowacji będzie reprezentować poseł Wolff, mniejszości polskie na Litwie — poseł Budziński. Grupy polskie objęły trzy referaty obok grup żydowskiej i niemieckiej, będą one należały do najpoważniejszych czynników na zbliżającym się kongresie.

Do 30 reprezentowanych na zeszłorocznym kongresie grup mniejszościowych przybywa nowych sześć grup: Katalończycy z Hiszpanji, Czesi z Austrji, Serbowie z Rumunji, Rumuni z Jugosławji, Rosjanie z Polski i Polacy z Rumunji. Niedopuszczeni zostali Fryzowie z Niemiec. Nie zostali również zaproszeni Alzatczycy, gdyż Niemcy wyrazili przekonanie, iż Alzatczycy uważają się za Francuzów. Nie będą również reprezentowani Flamandzi.

I Warszawa zagrożona epidemją szkarlatyny.

W ostatnim tygodniu skonstatowano w Warszawie wzrost epidemji szkarlatyny. Do szpitali dziennie przybywa około 100 chorych. Szpitale są przepełnione. A tymczasem magistrat dotąd nie przedsięwziął żadnych środków w kierunku zwalczania epidemji.

Z drugiej zas strony dobrze poinformowani twierdzą, że szkarlatyna, grasująca w Warszawie, wzięła początek z baraków na Żoliborzu, utrzymywanych przez Czerwony Krzyż. Stan higjeny w namiotach i barakach Czerwonego Krzyża sprawił to, że dziś Warszawa jest bardzo poważnie zagrożona epidemją szkarlatyny.

Sprytna panna Ederle.

Amerykanka Gertruda Ederle, która przepłynawszy — jak donosiliśmy — Kanał La Manche w rekordowym czasie 13 godzin i 30 minut, zdobyła sławę wszechświatową i była przed kilku dniami entuzjastycznie powitana w Stutgardzie, po pierwszym tryumfie i pierwszem upojeniu doznała przykrego rozczarowania.

Oto znaleźli się, bowiem ludzie zazdrośni, którzy podają w wątpliwość uzyskanie przez nią w normalnych warunkach rekordowego czasu. Różni zawodowi pływacy rozpoczęli śledztwo jakich sposobów użyła miss Ederle, aby w tak krótkim czasie przepłynąć Kanał, zwykle bardzo burzliwy i znany z prądów i wirów, w czasie nie osiągniętym nawet przez takich pływaków jak Tooth i Tiraboschi.

I oto doszli do wniosku, że mis Ederle, ułatwiła sobie znacznie zadanie płynąc bezpośrednio za statkiem, który jej towarzyszył i w ten sposób ochraniając się od przeciwnych wiatrów. Drugi statek płynący z boku miał za zadanie rozbijanie fal morskich. W ten sposób miss Ederle płynęła zabezpieczona od wiatru i w całkiem spokojnej wodzie, co jej pozwoliło przy pływaniu zastosować t. zw. crawl, t. j. sposób pływania możliwy jedynie na spokojnej wodzie.

Wynika więc z tego, że jeżeli przepłynięcie Kanału La Manche, zostało przez miss Ederle istotnie dokonane, to jednak w nadzwyczajnych warunkach, zmniejszających w wysokim stopniu jego wartość sportową.

Mamy zamały tabor kolejowy.

Wzmożony eksport węglowy w ciągu ostatnich miesięcy wywołał na kolejach naszych zatrważający brak taboru. Na tem cierpią inne dziedziny życia gospodarczego, jak naprzykład, prawidłowe i regularne zaopatrywanie ośrodków kraju w dostateczne zapasy soli.

Z kopalń Wieliczki i Bochni sygnalizują władzom miarodajnym, że wydziały ekspedycyjne rządowych kopalni soli nie są w chwili obecnej w stanie zaspokoić wszystkich zapotrzebowań hurtowych składów soli ze względu na niedostateczną ilość wagonów kolejowych, podstawianych przez zawiadowców stacji.

Budowa nowych linji kolejowych.

Z Warszawy donoszą, że ministerstwo kolei zamierza w preliminarzu budżetowym na r. 1927 wstawić kredyty na budowę bocznic kolejowych ze stacji Rymanów do Rymanów-Zdrój, oraz ze stacji Zakopane do Jaszczurówki. Budowa tej ostatniej będzie przeniesiona na dalszą metę ze względu na to, że koszta będą musiały być pokryte przez sejmik powiatowy w Nowym Targu.

WARSZAWA 17. sierpnia. Ministerstwo kolei postanowiło na przyszły rok wprowadzić bezpośrednie wagony między większymi centrami w kraju, a miejscowościami uzdrowiskowemi w Małopolsce. Między innemi postanowiono wprowadzić wagony z Warszawy do Truskawca, Krynicy i Zakopanego, z Poznania do Krynicy i Zakopanego oraz z Krakowa i Lwowa do Pucka.

Bujdy sowieckie.

WARSZAWA 21 8. (AW.). Urzędowa agencja telegraf. sowiecka kontynuuje w dalszym ciągu na terenie Polski swą antypolską działalność, podając fakty zmyślone mające dowieść agresywności zamiarów Polski. Między innymi podaje wiadomość o spotkaniu marszałka Piłsudskiego z atamanem Bołachowiczem, któremu polecił minister spraw wojsk. tworzenie oddziałów partyzanckich przeciw Rosji. Informacje te są całkowicie zmyślone.

Dwunastu nieśmiertelnych.

Na pewnym bankiecie, urządzonym przez Royal Society w Londynie, słynny pisarz angielski, Kipling wyraził się, że z wszystkich pisarzy świata w ciągu 2500 ubiegłych lat zaledwie tuzin zasłużył na nieśmiertelność. Nawiązując do tego sądu Kiplinga, „New York Times" wysłały do 15 wybitnych literatów kwestjonarjusz dla stwierdzenia, których 12 pisarzy można uważać za „nieśmiertelnych".

Według nadesłanych odpowiedzi lista 12 nieśmiertelnych przedstawia się następująco:

Szekspir — 13 gł.; Donte i Homer — po 9 gł.; Balsac, Cervantes i Goethe — po 7; Moliere — 6; Plato — 5, Dickens i Voltajre — po 4; Milton — 3.

Oprócz tych niektórzy sędziowie wymienili: Wiktora Hugo, Horacego, Rebelusa, Sofoklesa, Eurypidesa, Ajschilosa, Tołstoja, Rasyna, Tucydydesa, Arystotelesa i Chaucera.

Jerzy Kaiser, znany dramatopisarz, oświadczył w swej odpowiedzi: Znam tylko dwóch nieśmiertelnych: Platona i Nietschego. Gdyby mnie zesłano na samotną wyspę, wystarczyłyby mi w zupełności dzieła tych dwóch.

Po amerykańsku.

W nowojorskim „Nowym Świecie" znajdujemy taką reklamę zabawy:

„Wszystko się na to składa, że doroczny piknik oddziałów nowojorskich Związku Socjalistów Polskich będzie rekordowym.

Jeszcze żadnego roku nie sprzedano tak wielkiej ilości biletów naprzód jak w tym roku.

Bo też pikniki czerwonych znane są z tego, że nigdzie tak się ubawić nie można jak u socjalistów, dlatego też nietylko New York, ale cały Greenpoint i Williamsburg wybiera się na piknik socjalistów, w niedzielę dnia .... do Liberty Parku, przy 6th Ave. i Vanderwater St.

Dojazd bardzo łatwy Astoria Subway'em do Grand Ave., później przejść cztery bloki do parku.

Wyborowa muzyka do tańca, kręgielnia, staropolskie przekąski i napoje orzeźwiające oraz liczne gry i zabawy towarzyskie no i naturalnie kontest popularności o trzy wartościowe nagrody.

Przepowiednia biura meteorologicznego z Waszyngtonu jest, że w niedzielę dnia ...., na pikniku socjalistów będzie idealna pogoda.

Przyjdźcie więc wszyscy, a ubawicie się jak nigdy".

P. KWIATKOWSKI Z MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

WARSZAWA 21 8. (AW.). Ministerstwo skarbu informuje, że pogłoski o dymisji p. Kwiatkowskiego komisarza w monopolu spirytusowym są nieprawdziwe. „Głos Prawdy" twierdzi jednakże, iż dymisja p. Kwiatkowskiego nastąpi.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE. Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Nitouche“.
Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Teresina“.
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Nitouche“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI: Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.
Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „300 dni“.
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Ostatni gośc. występ Al. Zelwerowicza.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2): Z powodu odświeżenia sali, Teatr Mały kilka dni nieczynny.

„Nitouche“. Jedna z pośród najlepszych operetek bieżącego sezonu wraca dziś na afisz Teatru Wielkiego. W tytułowej roli wystąpi Hajina Rapacka, która w postaci sprytnej pensjonarki tworzy przewyborną pełną wdzięku i finezji kreację artystyczną.

W poniedziałek 23 bm. daje Teatr Wielki ostatnią operetkową nowość bieżącego sezonu „Teresinę“.

Aleksander Zelwerowicz, znakomity artysta sceny warszawskiej, którego gościnne występy dobiegają już końca, wystąpi jeszcze tylko trzy razy na scenie teatru Nowości. A mianowicie: dziś „Proboszcz wśród bogaczy“, jutro w poniedziałek 23 bm. „300 dni“ i wtorek 24 bm. ostatni występ „Proboszcz wśród bogaczy“.

Komunikaty.

× PREZYDJUM RADY ZAW. urzęduje w każdy poniedziałek i środę od godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich 10 przy współudziale komitetu bezrobotnych i obecnych we Lwowie członków Wydz. Wyk. Oprócz spraw bieżących przyjmuje się zaległe i bieżące opłaty Związkowe oraz załatwia inne sprawy gospodarcze.

Andreasik. Żelaszkiewicz.

× **BACZNOŚĆ ROB. SZEWCY!** W niedzielę dnia 22/8 br. godz. 10 rano odbędzie się zwyczajne Zebranie rob. szewskich. w lokalu Zw. Osolińskich 10. Jawcie się licznie.

Bezrobotni inteligentni w Berlinie.

Berlin liczy obecnie blizko 2.000 bezrobotnych inteligentów na ogólną ilość 270.000 osób, pozbawionych zarobkowej pracy. Dzielą się oni według zawodów w następujący sposób: 63 aktorów, 382 plastyków, 233 śpiewaków operowych, 87 literatów, 71 muzyków, 70 tancerzy, 69 chórzystów, 7 artystów lirycznych, 54 rysowników, 54 artystów filmowych, 23 architektów 7 kompozytorów etc., posiadających zawodowe wykształcenie. Pozatem pozbawionych jest pracy przeszło 800 ludzi z ukończonym uniwersytetem — doktorów medycyny, prawa itd. Czynione są starania w celu przyznania im zapomóg, udzielanych przez rząd zwykłym bezrobotnym.

—:::—

Ciekawi Amerykanie.

MOSKWA. (Ceps). Pierwszą wielką wyprawę do Rosji sowieckiej zorganizowali Amerykanie. Dotychczas przyjeżdżali do Rosji goście zagraniczni jedynie na skutek zaproszenia, tym razem jednak ekskursja amerykańska zorganizowana została z inicjatywy amerykańskich kół handlowych i turystycznych. Wyprawa amerykańska, składająca się z 500 osób, przyjedzie na okręcie "Kap Polonia" do Leningradu 25 sierpnia. — Część uczestników wyprawy tej uda się do Moskwy, gdzie przyjęta zostanie przez p. Kamieniewową, przewodniczącą „Związku do utrzymywania stosunków kulturalnych z Zachodem“.

Przed VI. Targami wschodniemi.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA ZJAZDU PRZECIWGRUŹLICZEGO.

Komitet Organizacyjny Wystawy Przeciwgruźliczej na VI Targach Wschodnich zawiadamia, że dla uczestników II Zjazdu Przeciwgruźliczego uzyskano zniżki kolejowe w wysokości 66 proc. biletu powrotnego. Wystawa Przeciwgruźlicza mieścić się będzie wraz z Wystawą Pejzażu Polskiego we wspólnym pawilonie Banku Małopolskiego na placu Targów Wschodnich.

ZJAZD INŻYNIERÓW DROGOWCÓW.

Z okazji I Ogólno-Polskiej Wystawy Drogowej przy Targach Wschodnich we Lwowie, urządza Zarząd Główny Związku Inżynierów Drogowców w Warszawie, wspólnie z Zarządem Wystawy, w czasie od 9 do 11 **września br. I Ogólno-Polski Zjazd** Inżynierów Drogowców.

Z uwagi na cel, przyświecający inicjatorom zjazdu, na niezodowną konieczność omówienia całokształtu spraw drogowych i stanowiska inżynierów drogowych, oraz ze względu na projektowane reformy ustaw i nowa organizację administracji drogowej, oba zarządy zwróciły się do kół interesowanych z gorącym apelem do wzięcia udziału w zjeździe.

—:::—

GRUPA KRAKOWSKA NA TARGACH WSCH.

Liczne krakowskie firmy zgłosiły udział w Wystawie Budowlanej i wystąpią z okazami swych wyrobów we wspólnem zbiorowem stoisku, pod protektoratem Izby Rękodzielniczej i prezydjum miasta. — Oprócz gminy m. Krakowa, która reprezentowana będzie w dziale architektury i budynków mieszkalnych, udział swój w wystawie budowlanej zapowiedziało również Koło Architektów krakowskiej Izby Budowlanej.

AKCJA HODOWCÓW DROBIU NA TARGACH WSCH.

Targ drobiu, gołębi i królików, obok kur, pantarek, indyków, kaczek, gęsi, gołębi, pawi, łabędzi i królików, obejmie on drób bity i wyroby z niego, jak półgąski, pasztety itp., futerka i skórki królicze, oraz wyroby z tych materjałów, aparaty i przyrządy do hodowli, szkodniki drobiu, środki lecznicze i szczepionki **używane w chorobach** drobiu i królików, oraz wydawnictwa naukowe z zakresu hodowli ptactwa domowego i królików, oraz wydawnictwa naukowe z zakresu hodowli ptactwa domowego i królików. — W dniu otwarcia Targów ukaże się z druku bogato ilustrowany pamiętnik, który będzie zawierał nietylko systematyczny spis okazów i wystawców, ale i obszerną treść z zakresu gospodarczego znaczenia hodowli drobiu, gołębi i królików, oraz ryciny i opis rozmaitych ras tych zwierząt, jak niemniej widoki wzorowych kurników niektórych wybitnych Zakładów hodowlanych z Małopolski.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.